

GAZETA POLSKA

Nr 67/19

PISMO

5.11.1989

Konfederacji

Polski

Niepodległej

O RÓWNOUPRAWNIENIE PARTII POLITYCZNYCH

ADRES BIURA RADY POLITYCZNEJ KPN
Biuro RP KPN
Pałac Kultury i Nauki, Pl. Defilad 2
Warszawa 00-933
piętro XIII, pok. 1318 i 1319
telefon 20-62-11 w. 2449 i 4064

RZĄD ŹLE SIĘ

Krzysztof Król

BAWI

Mój komentarz

Na początku września br. Prezydent Lech Wałęsa, podczas spotkania z przywódcami partii politycznych zapewnił, że rząd będzie dążył do równego traktowania wszystkich partii, również w kwestiiach lokali i środków masowego przekazu. Na bieżąco sprawę tę prowadzi młody Minister A.Hall.

Niestety, mimo uporczywych wysiłków, w ciągu 5. tygodni Konfederacji Polski Niepodległej nie udało się nawiązać bezpośredniego kontaktu z ministrem do spraw kontaktów z partiami politycznymi. Mimo wielu telefonów i wysłanych pism nie znalazł on czasu aby odpowiedzieć na kierowane pod jego adresem postulaty i pytania. Również prasownicy miast i wojewodowie, do których awansaliśmy się w sprawach lokalnych, odnosili się do naszych podań przyjaźnie, negatywnie, a często też niechętnie.

Wobec powyższego zdecydowaliśmy się na podjęcie akcji protestacyjnej. Przez trzy tygodnie piketowaliśmy Biuro Miasta Warszawy z transparentem: "Żądamy pomieszczeń dla partii politycznych". Następnie, w Katowicach, Radomiu, Białymostku i Łodzi rozpoczęliśmy protestacyjną akcję budynków należących do Ruchu Odrodzenia Narodowego (RON).

W wystąpieniu telewizyjnym, emitowanym w czwartek 19 października przez Minister Aleksander Hall zapewnił Konfederację Polski Niepodległej, że domaga się specjalnych praw, a mianowicie przyznania jej pomieszczeń, i że lokalnie także na szkodę interesu społecznego sama zajęła.

Konfederacja Polski Niepodległej nie domaga się dla siebie specjalnych przywilejów. Przez ponad dziesięć lat mieliśmy tylko wątpliwy przywilej siedzenia w więzieniach - co było ceną opłacalną, skoro nasza działalność przyczyniła się do tego, że obecnie zaprowadza się w Polsce pluralizm polityczny. Jeśli jednak ma to być prawdziwy pluralizm, a nie socjalistyczny, wszystkie istniejące partie polityczne powinny mieć co najmniej zbliżone warunki działania. Z



Foto Paweł Rudziński

prawy i wolności, które przysługują nam jako obywateli. Żadamy równego traktowania z partiami politycznymi, które korzystają z państwowych pieniędzy. Żadamy równego dostępu do środków masowego przekazu, w tym do telewizji. Żadamy równego dostępu do lokali, w tym do biur i siedzib. Żadamy równego dostępu do radia i telewizji. Żadamy równego dostępu do wszystkich przywilejów, które przysługują partiom politycznym. Żadamy równego dostępu do wszystkich warunków, które umożliwiają normalne działanie. Żadamy równego dostępu do wszystkich postulatów, które wypracowane zostały przez wszystkie partie polityczne. Żadamy równego dostępu do wszystkich warunków, które umożliwiają normalne działanie. Żadamy równego dostępu do wszystkich przywilejów, które przysługują partiom politycznym. Żadamy równego dostępu do wszystkich warunków, które umożliwiają normalne działanie.

prawy i wolności, które przysługują nam jako obywateli. Żadamy równego traktowania z partiami politycznymi, które korzystają z państwowych pieniędzy. Żadamy równego dostępu do środków masowego przekazu, w tym do telewizji. Żadamy równego dostępu do lokali, w tym do biur i siedzib. Żadamy równego dostępu do radia i telewizji. Żadamy równego dostępu do wszystkich przywilejów, które przysługują partiom politycznym. Żadamy równego dostępu do wszystkich warunków, które umożliwiają normalne działanie. Żadamy równego dostępu do wszystkich postulatów, które wypracowane zostały przez wszystkie partie polityczne. Żadamy równego dostępu do wszystkich warunków, które umożliwiają normalne działanie.

>>> 2

***** RZĄD ŹLE SIĘ BAWI *****

Chodzi ponadto o najskromniejsze możliwości techniczne, telefony, kasetki, urządzenia poligraficzne - wszystko nie za darmo, a za pieniądze, oraz o traktowanie kwestii finansowych wszystkich partii, stowarzyszeń i niezależnych - dokładnie tak samo. Umocniła to norma, nie podważa działalności wszystkich i stworzyła materialne podstawy do cierpliwego budowania pluralizmu politycznego w naszym kraju. Bez tego pluralizmu - co do tego jesteśmy chyba wszyscy zgodni - nie możliwe jest utrzymanie stabilności, ani przeprowadzenie reformy.

Konfederacja Polski Niepodległej przywykła od dawna, że rząd rozmawia z nią za pośrednictwem telewizji. Przykre tylko, że do tej samej metody sięga rząd, mający w swym składzie osoby, z którymi kilkanaście lat temu wspólnie rozpoczynaliśmy jawną walkę o pluralizm polityczny.

W sobotę, 21 X w telefonicznej rozmowie z Aleksandrem Hallem - Leszek Moczulski oświadczył, że KPN gotowy jest natychmiast opuścić zajmowane lokale, ale spodziewamy się również natychmiastowego rozpoczęcia rozmów na temat równouprawnienia partii politycznych.

W 4 godziny później na polecenie i w imieniu Prezydium Rządu wiceprezydenci miast w asyście licznej milicji, usunęli nas z lokali w Warszawie, Katowicach i Radomiu. Do akcji milicyjnej nie doszło tylko w Zorzech, gdzie władze miejskie odmówiły jej przeprowadzenia.

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej stanowczo zaprotestowała przeciwko akcji policyjnej, przeprowadzonej przeciwko KPN. W sytuacji, gdy KPN gotów był opuścić zajmowane lokale i podjąć wstępne rozmowy - na które

bezsukcesyjnie oczekujemy od szóstego tygodnia, Prezydium Rządu zdecydowało się użyć milicji.

Protestujemy również - czytamy w Oświadczeniu KPN - przeciwko praktykom Dziennika Telewizyjnego, który odmówił ogłoszenia naszej odpowiedzi na bezpodstawne zarzuty, postawione nam w telewizji przez ministra Halla.

Mimo działań policyjnych, wymierzonych przeciwko KPN a także prób poniżenia nas w oczach opinii publicznej, polegających na wysuwaniu wobec KPN różnych zarzutów, na które pozabawia się nas możliwością odpowiedzi - Konfederacja Polski Niepodległej ubiegła się nadal o podjęcie konstruktywnych rozmów z rządem. Pisemne oświadczenie tej treści wręczył przedstawicielowi min. Halla, p. Komornickiemu członek Rady Politycznej KPN, Adam Słonka. Jako akt dobrej woli, konfederacji przerwali we wtorek po południu okupację lokalu w Zorzech. Gotowi byliśmy przystąpić do sugerowanych przez p. Komornickiego rozmów natychmiast.

Miastety, mimo naszych akcji protestacyjnych, 23 X pod gmachem Telewizji Polskiej i 24 X pod Urzędem Rady Ministrów - ani rząd, ani władze miejskie nie odpowiedziały na nasze postulaty dotyczące rozmów.

W tej sytuacji, w środę, 25 X - w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Bydgoszczy, Wodzisławiu, Lublinie, Zamościu, Opolu, Białymstoku, Poznaniu, Białymstoku - przystąpiliśmy do akcji okupowania budynków PRON, PZPR, bądź ich pikietowania.

Najszybsze efekty nastąpiły w Warszawie, po godzinie okupowania budynku Komitetu Dzielnicowego PZPR - W-wa Śródmieście, Prezydent miasta zaproponował nam lokal w Pałacu Kultury i Nauki na XIII piętrze. W ciągu godziny udano się lokal

obejrzeć i podpisać umowę. Także w innych miastach władze miejskie przystąpiły do rozmów i zaproponowały pomieszczenia. Tylko w Białymstoku, Wodzisławiu i Opolu milicja usunęła konfederatów z okupowanych pomieszczeń. Ale i tam obiecano w niedługim czasie przekazać Konfederacji odpowiednie budynki.

Tutaj nie chodzi tylko o lokale. Łączy je równouprawnienie partii politycznych jest zbyt ważne aby je odkładać na nieokreśloną przyszłość. Na Węgrzech, partia komunistyczna podlega radykalnemu osądowi politycznemu i prawnemu. Tamtejsi komuniści będą musieli rozliczać się z zagrabionych społeczeństwu gazet, budynków, innych środków materialnych. W Polsce, broni się "zdobywczy" PZPR za pomocą milicji i telewizji. Stosuje się przy tym środki niedobre określenia ich cywilizowanymi. Minister Hall odmówił np. wystąpienia wspólnie z mną w debacie radiowej na temat równouprawnienia partii.

Zapraszając go do dziennikarstwa oświadczył, iż wystąpi tylko sam w innym terminie. Szkoda, że minister Aleksander Hall tak bardzo różni się od Olka Halla z czasów, gdy wspólnie byliśmy w opozycji. Innym przykładem działań rządu wziętych z innej epoki jest zdjęcie z anteny na polecenie prezesa radiokomitetu p. Dzwonka telewizyjnego wywiadu z Leszkiem Moczulskim. Decyzja taka została podjęta na godzinę przed zapowiedzianą emisją, bez zapoznania się z treścią materiału - a zatem miała ona najczystszy charakter saskoczenia cenzuralnego zapisu na nazwisko.

Zle się bawicie, panowie ministrowie.

Krzysztof Król

CZYM JEST PRL ?

Artykuł... Kodeksu Karnego określa to jako Polską Rzeczpospolitą Ludową. Konstytucja tego używa określenia skrótu PRL. Zbigniew Herbert w swym poetyckim szkicu nazywa to państwem, ja czuję się raczej nieco mniej śmiało, ale za to bardziej obywatelstwo niano: "przy". Ważna z doświadczenia nazywa to Polską.

Ten wstęp obrazuje nie tylko różnicę w nomenklaturze używanej w tym kraju, ale przede wszystkim różnicę w mentalności i w postrzeganiu współczesnej rzeczywistości. One z kolei wpływają na formułowanie celów, a tym samym określenie przez jednostkę swego umiejscowienia na mapie politycznych poglądów. A to zdaje się być coraz ważniejszym problemem dla sokołowanych państw, postaw i jako skomunikowanych (oduczonych) politycznego myślenia i aktywności) nas opozycyjnych. Jednostka, która przez lata odbierała wolność oferując za to luksus niemyślenia, bierności i nieodpowiedzialności za wybór (które to "dobra" z definicji są sprzeczne z wolnością), doskonale potrafi rozpoznąć wroga (więc dokonał wyboru negatywnego - "przeciw komu, czemu"), ale z przestępstwem w oczach odwraca się od wyboru pozytywnego ("za kim, czym") i żegnając się znakiem krzyża wleka w mł. "jedności opozycji", symbolizowany najlepiej jednym nazwiskiem, lub znakiem graficznym. Pożywa dla tego mity jest nie wiadomo skąd wzięte mniemanie, że cel

wszystkich opozycjonistów jest ten sam. Można przypuszczać, że odbija się wiaź powracająca ciekawka gierkowska "jedność moralno - polityczna narodu". A może jest to zjawisko uniwersalne w czasie i przestrzeni, ta formułka "ucieczka od wolności" władcywa jednostkom i masom. Przyponajmy sobie tylko, jak wielką entuzjazmem otaczano w początkach Powstania Listopadowego osobę generała Głopińskiego; dyktatora powstania antyrosyjskiego i jednocześnie wiernego żołnierza rosyjskiego cara, którego zresztą, specjalnie nie ukrywał. Jego wielkie zasługi dla klęski powstania utwierdzono sobie dopiero później.

Formuły dygresje na temat przyczyn i powodów do skutków. Mniemanie o wspólnym celu, słuszne dla całości napierającego na wroga narodu, jest bezzasadnie automatycznie przenoszone na wszystkie jego elity i struktury, a więc na konkretnych ludzi z ich interesami, poglądami, uprzedzeniami i przyzwyczajeniami. Jak świat światem ludzie i ich działania różnią się między sobą bardzo znacznie. W 1905 roku, choć istniał wspólny wróg, bolszewi Narodowego Związku Robotniczego i PPS strzelali do siebie nierzadko. I co ciekawość różnicę to są rzecza całkowicie naturalna. Najlepiej zaś, jeśli są one utwierdzone. Mniaturynym zaś jest stan, w którym sympatyk

niekonstruktynwej i konfrontacyjnej Konfederacji jest jednocześnie gorącym zwolennikiem konstruktywnej i niekonfrontacyjnej linii politycznej Bronisława Giermka.

Ale również jak świat światem różniący się ludzie dosyć często się jednoczą. Robią to wtedy, gdy określą wspólną piaskownicę porozumienia. Tworzy się ona przez zachodzenie na siebie piaskowniczych poglądów poszczególnych partnerów. Każda z nich musi być jednak wypracowana i ściśle określona w stosunku do innych. Każde porozumienie musi gwarantować zachowanie tożsamości partnerów. Inaczej jest tylko podporządkowaniem. Z tego wniosek, że aby się zjednoczyć najpierw trzeba się świadomie podzielić. Tylko takie zjednoczenie może być owocne. Inaczej tworzy się chaos myślowy przy jednoczesnym miedzi jedności. Ma to właśnie w skali masowej na miejscu w Polsce od blisko 9 lat.

Obecna okres jest pierwszym etapem procesu rozwlekania ludzi. Dla wielu bardzo bolesnym. Związekiem zakresu działania opozycji jasno uwidacznia działające ją rzeczywistość, acz dla przeciętnego oka dotąd ukryte, różnice, dotychczas utwierdzane sobie tylko wśród jej elit. Powyższe problemy wiążą się z pewną konfrontacją postaw, wyrwywająca niedawnego wyborcy z biogostanu marzeń o jedności. Dziś, polska

okresie względnej stabilizacji politycznej, to znaczy czekamy z niecierpliwością na cud lub manę z nieba, która to zostaje na nam rząd T.Mazowieckiego. Rząd, o paradoksalnie, prawie opozycyjny.

Jest więc i czas, aby pokusić się o mały rekonesans w terenie, który określić trzeba politycznym przesłaniem ziemi między Odrą a Bałtami i nie tylko w naszym kraju. W polskiej poważne zmiany nie biorą się z niczego i nagle. Także i rewolucja, która jest naszym świadkiem jest, chociaż, mam taką nadzieję, długiego 40-letniego marszu Polaków do niepodległości. Od 10-ciu lat marsz ten nabiera cech ogólnonarodowego pochodu przeciw systemowi i obecnej dominacji panującym w naszym kraju. Dochodzi ten, jak się wydaje, wkracza w koncowy etap. Atoli historia przede wszystkim zmusza mnie do sceptycyzmu. Przecież ten system niejednokrotnie w swej historii był w matni i z trudem, ale jednak się z niej

Warto jednak dla uprzyjemnienia sobie szansa przed jakąś między innymi Polacy stoimy, przedstawić pokójce poważniejsze elementy sowieckiego kryzysu.

Jednym z najważniejszych jest brak równowagi politycznej imperium sowieckiego w jego wnętrzu, jak i na jego żywotnych rubieżach. Powodem tej destabilizacji jest m.in. sytuacja demograficzna, panująca na Dalekim i Bliskim Wschodzie. Już na początku lat osiemdziesiątych widać było dynamiczny wzrost populacji narodów muzułmańskich, co kilku polityków (m.in. Leszek Mozdulski) traktowało jako zapowiedź tego co dziś zmuszone jest robić Gorbaczow. Rozjanie zmuszone są do radykalnego zwiększenia swych sił zbrojnych w południowej części ZSRR. Droga do tego są przede wszystkim rokowania pozbrojenowe prowadzone przez ZSRR z Zachodem i w konsekwencji lub ewentualnego powodzenia możliwość przetrwania poważnych sił z Europy

Wspomniane kwestie należą do uzupełnić teza o anachroniczności paktów zawartych przed laty, w innej epoce politycznej pomiędzy ZSRR a USA, paktów które miały przed koniencją wyrywkacji lub likwidacji. Wspomnę o dwóch: dotychczas Austrii i jej wymuszonej przez ZSRR neutralności oraz podziału Niemiec uderzającego o Sowieciom nawiazanie szeroki i zdrowych stosunków gospodarczych z RFN-em.

Kwadratura sowieckiej półkuli

Wzawo gwarantem skutecznym reanimacji dla komunizmu, niezależnie od szerokości geograficznej, był Związek Sowiecki, którego pełną misją była dążenia demokratyczne i odśrodkowe. Wiściwie trudno poza Austrią znaleźć przykład państwa, które udało się wyrwać spod sowieckiej dominacji na dłuższy czas, no powiedzmy jednego pokolenia. Czy dziś, gdy obserwujemy potężny i rzekłbym uniwersalny kryzys Związku sowieckiego i jego sojuszników, jest to kryzys nie do zategania? Historia uczy, że istnieje realna groźba, iż nie jest to jeszcze koniec tego systemu. Reformy Gorbaczowa mogą za kilka lat okazać się doskonałym manewrem mającym dać sowieciom czas na naprawę i sanację systemu w nowej, udoskonalonej formie. Gorbaczow może być po prostu wiernym następcą, Leninowskiego NEP-u czy Chruszczowskiej odwilży. Pewne jest jedno - ZSRR ogarnięty jest poważnym kryzysem, ale nie jest pewne na jak

środkowej do azjatyckich republik. Wybuchowa sytuacja wśród podbitych przez Związek Sowiecki narodów nie jest jedynie wynikiem niechęci do kolejnych genocidów. Ogromne znaczenie konfliktotwórcze ma ostry kryzys gospodarczy, który ogarnął cały Związek Sowiecki i jego wasali. Jednym ze sposobów jego likwidacja są poważne działania w budżecie "obronnym" ZSRR, które planuje Gorbaczow na koniec 1990 roku. Tylko, że te działania nie spowodują negatywnych i szeroko odczuwalnych pozytywnych zmian w gospodarce. Według oceny ekspertów amerykańskich Gorbaczow realizując konsekwentnie swoje reformy ma w najbliższych latach szansę na jedynie kilkoprocentowy wzrost dochodu narodowego.

Kolejnym czynnikiem osłabienia imperium jest rozluźnienie dyscypliny w Układzie Warszawskim. Działania emancypacyjne podejmowane przez Polskę i Węgry sukcesywnie wciągają te kraje w sferę wpływów EWG. Można

Kolosalne znaczenie dla ZSRR, a szczególnie gdy się zwąży jego historyczne i strategiczne znaczenie, mają Bałkany z konfliktami pomiędzy "sojusznikami" w tym rejonie. Dziś możliwość wybuchu wojny pomiędzy Węgrami a Rumunią nie jest li tylko fantastyką polityczną.

W dzisiejszym świecie zjawisk spędzających Gorbaczowowi sen z powiek jest jeszcze wiele. Chiny, z ich polityczną predestynacją do angażowania się w konflikty zbrojne. Państwa azjatyckie, a szczególnie "Cztery Smoki" (Tajwan, Singapur, Korea Południowa i Hong Kong), które są śmiertelnym zagrożeniem dla sowieckich rynków zbytu.

Oczywiście nie można pominąć czynnika związanego z nowoczesną technologią, który zmusza świat do zweryfikowania koncepcji geopolitycznych i strategicznych. Dziś na przykład Izrael, choć oficjalnie się do tego nie przyznaje, posiada broń atomową oraz produkcję podziemi Jericho II, których zasięg (1500 km.) pozwala na niszczenie celów w południowej części ZSRR. Arabia Saudyjska posiada pociski o nazwie w pełni wyjadającej ich pochodzenie - "Długi Marsz" o zasięgu bagatelnie 2200 km. Broń o trochę mniejszym zasięgu posiadała Egipt i Irak. Co jakiś czas w prasie wybuchają spekulacje na temat pakistańskiej bomby jądrowej.

To wszystko jest tylko fragmentem obrazu sytuacji powodującej osłabienie ZSRR i konieczność osłabienia jego imperialistycznej polityki.

Równocześnie do pytania z początku artykułu. Czy nasz, polski "długi marsz" ma szansę powodzenia i jak długo trwać będzie niemoc Sowieców?

Sądze, że tym pytaniem wywołuję tkwiące w umysłach Polaków od kilku lat wątpliwości co do wyboru drogi, która winniśmy pójść do upragnionego celu. Czy należy iść drogą ewolucyjną i powolnego reformowania systemu komunistycznego, czy może idźmy drogą radykalnego niszczenia tego systemu, przyjmując odważnie koszty tej koncepcji?

Zie stało by się, gdybyśmy czas na takie rozważania znaleźli dopiero po fakcie.

Konrad Zbrozek

opozycja już jest wiele bardziej umotywowana i świadoma tego czego chce niż wczoraj. Ludzie od programu czytelnej negocjacji komunizmu powoli przechodzą do wyboru metod walki z nim, a następnie formułowania tego czego chcą w zamian. Będzie to stan, o który walczą Konfederacja od 1979 roku, czyli od swego początku.

Najprawdopodobniej poglądy będą polaryzować się wokół biegunów - dwóch szkół myślenia politycznego szerzonych z dwóch poglądów na rzeczywistość. Wedle pierwszego z nich PRL jest mimo wszystko państwem polskim (a więc Polska) i że trzeba go zmieniać, reformować tak, aby takim Polska (a więc PRL) nie upadła. Wedle drugiego PRL jest n-ta (po m.in. Królestwie Kongresowym, Królestwie Polskim, Generalnym Gubernatorstwie) formą zniewolenia narodu i jego wyzysku przez państwo ościenne i w związku z tym należy PRL zlikwidować (obalić) i odbudować Rzeczpospolitą Polską.

Pierwsza ze szkół twierdzi, że również ma na celu niepodległość. Jednak analiza języka i działań pod kątem stosunku do PRL (powolne wnikanie w strukturę tego państwa - na przykład udział w rządzie dla rzeczywistej władzy, a to w celu reform) świadczą o dwuznaczności intencji. Z każdego ruchu, z każdego słowa ludzi zapewne najuczciwsi z nich wyciągną stosunek do PRL. Chcąc wierzyć, że wpływa to z braku

refleksji i niemożności uporządkowania własnych poglądów i że zaniknie w wyniku wspomnianych procesów politycznej emancypacji. Nie wierzę jednak, że dotyczy to wszystkich. Rzeczywistość jest pluralistyczna. W obozie ugody pozostaną ci, dla których PRL jest rzeczywistym domem, w którym się urodzili, wychowali, ustawili w życiu i z którym nie są w stanie zerwać psychicznych więzów. Ci, którym zachowanie politycznego znaczenia gwarantuje jedynie istniejący specyficzny układ sił politycznych (np. niedawni aktywiści związków zawodowych. Wszyscy oni będą twierdzić, że walczą o niepodległość, ja jednak sądzę, że będzie to walka metodami krakowskich Stachyków.

Komunistom zaletą i nadal zależy na wciągnięciu części opozycji do władzy. Łatwiej tego dokonają w ideowym chaosie. W ich interesie leży zaciemnienie sytuacji. Także w interesie wielu opozycjonistów. Nie dziwi więc propozycja zmiany nazwy prylu na Rzeczpospolitą Polską i przywrócenia orium korony. Zniknie ostatnia kłująca smutnie ugodyców przeszkoda - sądra komunisci. Ja jednak z uporem godnym tej sprawy twierdzić będę, że pryl, nawet z ukoronowanym Wajęną w herbie pozostanie tylko prylom.

Krzysztof Biżejczyk

Premier na manewrach

Obchody "Dnia Wojaka" poprzedziła zapowiadana wizyta premiera Mazowieckiego w jednostce wojskowej. Na tej okoliczność wytypowana pułk "Kościuszaków" z Waszej k. Warszawy. Specjalnie do tego celu utrzymywana jednostkę (zabiegała ona wszystkie pokazy organizacyjne na poligonie "Rantartów" dla różnych szwit, delegacji i gości zagranicznych) podawano przez kilka tygodni.

"Gaulówka" przygotowująca tę wizytę, miała parankę i popioch wśród żołnierzy, zmniejszono o połowę ilość różek, bibliotekę wojskową wzbogacono książkami o Piłsudskim, a na ścianach zamiast brodatych mędrców marksizmu pojawiły się roznieglizowane dziewczyny. W czasie ćwiczeń pokazowych na osławionym już w wojsku "Łozie psychologicznym" grupa wyselkjonowanych żołnierzy demonstrowała mistrzowskie opanowanie zemościa wojskowego, sprawność sprzętu bojowego, zapal i ofiarność kadry oraz pododdziałów.

Smakowano "wojakowa grochowa", wyrażono uznanie dla organizatorów, słożono "historyczny" zapis w księdze pamiątkowej. Słowem zrobiono wszystko co tylko można było, aby nowy premier wyśniedział z wojaka dobre wrażenie. Cel osiągnięto - tylko po co?

Dla kilku awansów na generałów i kilkunast odznaczeń premierowi zamierzowano lipę. Pod tym względem kierownictwo MON nie może zapomnieć dawnych, dobrych (dla niego) czasów, gdy Edward Gierek z ekipą w otoczeniu stałe podpiętych radzieckich generałów i marszałków z niebotycznej trybuny z buketami w środku podziwiał zieleń (malowanej trawy) na poligonach, oraz ośmieszona artylerii pozorowanego ładunkami trątylu wysadzanych przez ładunków.

Uważam, że dopóki nowe władze rządowe nie zaczną wizytować wojska z szacunkiem, zwiastczą w starych, zakędnich przepasaniach do granic możliwości twierdzach Modlina, Kępska, Dębina, Osowca itp., to niezrozumiały one problemów służby wojskowej i doli tych, którym przyznawano ją odbywać.

Uważam również, że inspekcja Sił Zbrojnych winna podlegać premierowi lub ogłowi, a nie ministrowi obrony narodowej odpowiedzialnemu za marszałka w jakim znajduje się wojsko.

Stanisław Dronicz

POMOŻCIE!

Edward Gierek w wywiadzie dla brytyjskiej telewizji BBC uznał się, że z woli gen. Jaruzelskiego został po 13.XI.81 interwiony. Zapomniał dodać tylko, iż nie przebywał w więzieniu, lecz w luksusowym pałacu w Karwiach. Dawny I sekretarz KC PZPR skarżył się także, że "jego emerytura jest tak niska, iż umariby z głodu gdyby nie oszczędności, jakie ogromadził, kiedy w latach trzydziestych pracował jako górnik w Belgii i Francji". (S.D.)

Jaka była religijność marszałka Piłsudskiego?

W ostatnim okresie ukazuje się wiele publikacji poświęconych Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Niedawno też ukazała się, wydana przez Bibliotekę Diecezjalną w Płocku, niewielka książeczka "Marszałek Józef Piłsudski - pierwszy honorowy obywatel Płocka", której autorem jest ks.dr. Michał Marcin Grzybowski, dyrektor płockiej Biblioteki Diecezjalnej i profesor Seminarium Duchownego.

Jeden z rozdziałów tej publikacji porusza - nie podejmowana dotychczas właściwie - delikatną sprawę religijności Marszałka w sposób bardzo interesujący i godny uwagi.

W dzieciństwie Piłsudski wychowany został w atmosferze religijnej, ale następane lata, pełne rozterek, nie sprzyjały rozwojowi głębszego życia religijnego. Ks.Grzybowski pisze, iż "pewni zaczęli on odchodzić od spraw religijnych, nie negował ich, nie walczył z nimi, ale stały mu się obojętne". Gdy miał 31 lat, ożenił się z kobietą zamężną i później rozwiedziona, nie mógł więc otrzymać ślubu kościelnego w Kościele katolickim. Wówczas zdecydował się na zmianę wyznania na ewangelicko-augsburskie. Jednakże po śmierci Marii Kazimierzy Juszkiewicz Piłsudski powrócił na łono Kościoła katolickiego i zawarł sakramentalny związek z Aleksandrą Szczerbińską.

Ważnym dokumentem postawy Marszałka była jego postulecja w sprawie kanonizacji bł. Andrzeja Boboli skierowana do Ojca Św. w języku francuskim. Pisał on tam: "Ojciec Święty! Od początku wojny światowej, która się zda obecnie dobiegać końca, Bóg Wszechmogący widocznie błogosławi naszej bohaterkiej armii. Wbrew zamiarom naszych wrogów Ojczyzna nasza smartwychwała, co wedle rachub ludzkich zdawało się prawie niemożliwym. Przypisujemy to dokonanie się aktu sprawiedliwości dziejowej, możemy wstawiać nam naszych świętych Patronów, a zwłaszcza Błogosławionego Andrzeja Bobolę, w sposób szczególny czczonemu przez naród polski, który w nim pokłożył swą ufność. Pragniemy mu okazać swą wdzięczność za jego opiekę nad Polską i zapewnić ją sobie na przyszłość dla dalszego rozwoju naszego państwa. Dlatego błagamy Cię, Ojciec Święty, by Wasza Świątobliwość raczył szalicyć w początek Świętych Błogosławionego Andrzeja Bobolę. Ufamy, że jako Patron Kresów Wschodnich, na których poniósł śmierć męczeńską, wyprosi nam u Boga, że Polska w dalszym ciągu będzie przedmurzem chrześcijaństwa na rubieżach wschodnich. Liczne dowody przywiązania naszego kraju, jak również dobrodziejstwa ze strony Waszej Świątobliwości napełniają nas

ufnością, że serce ojcowskie i szczerobitwe naszego Ojca Świętego raczy uwzględnić tę prośbę, z którą się doń zwraca Polska".

Tekst ten, zawarty w książce ks.Grzybowskiego, dobrze chyba świadczy o postawie Piłsudskiego i jego zaufaniu do Namiestnika Chrystusowego. Ponadto autor pisze o przyjaźni Marszałka z ówczesnym nuncjuszem papieskim w Polsce, abpem Achillesem Rattim, późniejszym papieżem Piusem XI. Gonna jest też wypowiedź nuncjusza, który powiedział: "Póki Piłsudski przy sterze, Kościołowi katolickiemu w Polsce nic się nie stanie".

O religijności Marszałka świadczą też i inne fakty, przytoczone przez autora publikacji. Chodzi tu zwłaszcza o ustanowienie katolickiego biskupa polowego dla Wojska Polskiego, jego uczestnictwo w nabożeństwie koronacyjnym Głównego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, poświęcenie Belwederu, wprowadzenie w wojsku obowiązków uczestniczenia we Mszy Św. w niedziele i święta, a także zarządzanie modlitw porannych i wieczornych.

Marszałek Piłsudski nie brał zbyt często udziału w oficjalnych uroczystościach religijnych. Także publicznie nie przyjmował sakramentów św., ale nie można z tego faktu wyciągać zbyt daleko idących wniosków - miał przecież prywatną kaplicę w Belwederze. Zawsze nosił przy sobie medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na łożu śmierci przyjął sakrament namaszczenia chorych, którego udzielił mu ks.Władysław Korńciwicz. Pogrzeb miał katolicki, choć jednocześnie państwowy i pochowany został na Wawelu, w krypcie św. Leonarda, skąd jego trumna w 1937 roku przeniesiono do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Książka ks.dr. Michała Marcina Grzybowskiego jest bardzo ważna - wszystkie bowiem stwierdzenia autora umotywowane są cytatai z dokumentów historycznych, pamiętników, publikowanych wypowiedzi i oraz z artykułów prasy lokalnej.

Ks. Jan Augustynowicz

(Tekst odrzucony przez redakcję jednego z pism katolickich. Drukujemy go bez wiedzy i zgody autora)

PODZIĘKOWANIA:

Elżbieta, za tolerowanie, zrozumienie i znoszenie z uśmiechem kłopotów związanych z ponad 2 i pół rocznym działaniem w naszym mieszkaniu - biurze KPN, punktu informacyjnego i redakcji pisma.

GAZETA POLSKA - pismo		KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ	
Adres redakcji: "Gazeta Polska", Biuro KPN, Pałac Kultury i Nauki, Pl. Dofilad 2, Warszawa 00-950 piętro XIII, pokoje 1318 i 1319.		Redaguje zespół: Krzysztof Król, Wojciech Skrodzki, Wojciech Gawkowski, oraz Manuel Ferreras, Katarzyna Pietrzyk, Jerzy Woźniak, Sebastian Wypych	
"GAZETA POLSKA" NR 19/67 str. 4		Fotograf: Paweł Rudziński	
Druk: WYDAWNICTWO POLSKIE		Stale współpracują: Krzysztof Białejczyk, Jerzy Bukowski, Stanisław Deonisz, Maria Gręcar, Anuszej Indebski, Stanisława Korolkiewicz, Andrzej Mazurkiewicz, Andrzej Ostojca-Owsiany, Wojciech Pęgiel, Bohdan Urbankowski, Konrad Zbrożek	
150 zł.		Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów.	